MK QTC, ul. Wielmoży 5b, 82-337 Suchacz-Zamek , tel/fax 055 2313373; tel. 0601 912910

pomagałem na dużej parafii w Kurytybie, ale ta praca nie da tyle satysfakcji co praca na parafiach mniejszych (jak na warunki brazylijskie), jak moja obecna parafia. Tutaj się wszyscy znają. Jadąc samochodem ciężko spotkać inny samochód, ale jak się już kogoś spotka to dwóch kierowców się nie minie bez pozdrowienia. Wszyscy się nawzajem pozdrawiają. W Polsce na co dzień spotykasz tysiące ludzi i z żadnym z nich nie wejdziesz w kontakt. Są to ludzie dla ciebie anonimowi. Tak samo jest w dużych miastach brazylijskich. Natomiast w interiorze każdy człowiek stanowi jakąś krótką historię w twoim życiu. Nic nie daje takiego zadowolenia jak kontakt z drugim człowiekiem. Dotyczy to także radia. Może Tomek SP5UAF, będzie przeciwnikiem tego co powiem za chwilę, bo Tomek pokazywał mi techniki nawiązywania łączności przy użyciu komputera (RTTY, PSK31). Ale dla mnie kontakt z korespondentem, gdy jest to łączność foniczna, przez mikrofon, jest dużo pełniejszy niż wystukiwanie tekstu na klawiaturze i następnie przesyłanie przez radio.

SP5ZCC: Tak. Ja nie będę się sprzeciwiał. Zgadzam się z Tobą. My w klubie próbujemy łączności różnymi technikami, natomiast rzeczywiście normalna rozmowa jest zupełnie inna. Sposób mówienia przenosi także pewne emocje. Podczas normalnej rozmowy wiele rzeczy wyraża także mowa ciała. Podczas łączności fonicznej ton głosu, intonacja stanowią dodatkowy przekaz do samych słów.

PY5ZHP: Ja dotychczas nie miałem możliwości nawiązywania łączności emisjami cyfrowymi, ponieważ technicznie nie jestem do tego przygotowany. Dlatego z wielkim zaciekawieniem przyjechałem do was, aby przy okazji podpatrzeć, jak to wygląda. Chyba na dwa tygodnie przed przyjazdem do Polski otrzymałem list z Radio Szczecin. To jest radio, które przeprowadza łączności ze statkami, łączy statki na linię telefoniczną z rodzinami marynarzy. Oni przysłali do mnie list z prośbą, abym dokonał nasłuchów ich stacji, jak ich słychać w Brazylii: na fonii oraz na RTTY. Oni emisją RTTY puszczają gazetkę dla marynarzy. Dlatego też zainteresowałem się tą emisją. I kto wie, czy po powrocie do Brazylii oprócz łączności, które nawiązaliśmy na fonii i na telegrafii nie uda nam się nawiązać łączności RTTY.

SP5ZCC: Jakie są twoje plany na czas pobytu w Polsce?

PY5ZHP: Przede wszystkim jest to odwiedzenie rodziny. Dzięki naszej znajomości radiowej, spotkaliśmy się dzisiaj. Odebraliście mnie z lotniska i pierwsze kroki skierowałem do Sulejówka, aby was poznać osobiście, aby zobaczyć wasz klub. Muszę powiedzieć, że was podziwiam za to że w czasach, kiedy w Polsce - jak zauważam - ludzie są coraz bardziej wpatrzeni w siebie, kiedy mają coraz mniej czasu dla innych, wasz klub żyje i rozwija się. Znak SP5ZCC słychać. Natomiast jutro pojadę dalej. Postanowiłem zrobić niespodziankę rodzinie. Oni nie wiedzą, że jestem w Polsce. Na Święta Bożego Narodzenia zawsze do mnie piszą, że starym polskim zwyczajem jest dla mnie przygotowane miejsce i opłatek na talerzyku. Wymyśliłem sobie, aby zrobić takie „wejście smoka", pojawić się na Wigilii bez zapowiedzenia.

SP5ZCC: Tak. Rodzina zacznie wierzyć w Mikołaja...

PY5ZHP: Tak.... Z pewnością pobędę trochę u rodziny. Odwiedzę także centralę naszego zakonu. Odwiedzę też innych kolegów krótkofalowców, których znam.

SP5ZCC: Jakie masz plany na przyszłość? Czy nadal będziesz pracował w Brazylii i kiedy ponownie spotkamy się w Polsce?

PY5ZHP: Tak, jeśli nawet nie będziemy się spotykać osobiście w Polsce to zawsze mamy możliwość włączenia radia i porozmawiania. Jeśli zaś chodzi o plany na przyszłość to.... Brazylia bardzo mi się spodobała. Kiedy tam pojechałem i próbowałem się zaaklimatyzować, to pomyślałem, aby wytrzymać tam przynajmniej rok. A w tej chwili trudno by mi było wyobrazić sobie moją pracę w Polsce czy w Europie. Coraz więcej masz tam przyjaciół, coraz bardziej poznajesz kraj, coraz bardziej tam czujesz się „na miejscu". Będę więc kontynuował pracę w Brazylii. Jest też zwyczajem naszego zgromadzenia, że właściwie zostaje się w tym kraju - jeśli nawet nie do końca życia, to do wieku emerytalnego. Kto wie, czy jako starszy dziadek, nie powrócę do Polski i nie osiądę w jednym z domów naszego zakonu, aby ostatnie lata spędzić w kraju ojczystym. Wtedy będziemy spotykali się w Polsce i kontynuowali naszą znajomość. Póki jednak są siły, chciałbym pozostać w Brazylii i tam pracować. Być może odzywa się we mnie także choroba emigracyjna. Jesteś tam, tęsknisz za Polską. Nie powiem, że codziennie, ale od czasu do czasu, np. w Święta Bożego Narodzenia, które są tak w Polsce pięknie obchodzone. Wtedy pojawia się tęsknota za Polską, za polską muzyką, polskimi tradycjami. Z kolei przyjeżdżasz do Polski na urlop i towarzyszy ci radość spotkania z rodziną, spotkania z kolegami. Ale po pewnym czasie, po kilku dniach zaczyna nachodzić refleksja, co słychać w parafii. Pamiętam ostatnie wakacje w Polsce. Właściwie kilkanaście dni przed powrotem do Brazylii zacząłem się powoli pakować, zacząłem myśleć o planach duszpasterskich. Człowiek wszedł w tamten kraj, ale jest pewnego rodzaju emigrantem, bo krajem twojej młodości, twojej mentalności jest Polska. Będąc w Polsce tęsknisz do Brazylii, do kraju do którego się przyzwyczaiłeś, który ukochałeś, w którym się czujesz dobrze. Będę więc kontynuował pracę w Brazylii dokąd się da, dokąd będę użyteczny, a co będzie później to już Pan Bóg zadecyduje.

SP5ZCC: W Brazylii zapewne Święta Bożego Narodzenia obchodzone są nieco inaczej niż w Polsce.

PY5ZHP: Przede wszystkim, kiedy w Polsce jest zima, tam mamy lato. Zatem atmosfera świąt jest już całkiem inna. Święta Bożego Narodzenia w Brazylii nie są obchodzone w takiej atmosferze jak w Polsce. Nie są to święta tak bardzo rodzinne, tak sentymentalne. Najbardziej uroczystymi świętami w Brazylii jest Wielki Piątek. W pracy księdza Święta Bożego Narodzenia są specyficzne, bo jest to służba dla tych ludzi. Odwiedzasz kilka wspólnot, odprawiasz w kilku miejscach nabożeństwa. Najczęściej brakuje czasu, aby usiąść i zjeść wieczerzę wigilijną. My z kolegami próbujemy się spotkać, ratować. Placówki są pojedyncze, ale zwykle w ramach jednej diecezji staramy się odwiedzać i robimy coś jakby namiastkę polskiej Wigilii. Zwykle odbywa się to na tydzień przed Świętami. Wtedy kiedy nawał pracy nie jest taki duży. Przy tej okazji chciałem powiedzieć o wspaniałej atmosferze jak jest na falach eteru w okresie Bożego Narodzenia. To były chyba moje drugie czy trzecie Święta Bożego Narodzenia na emigracji. Na częstotliwości polonijnej 14.273 MHz spotkali się ludzie z różnych kontynentów, krótkofalowcy polscy, polskiego pochodzenia. Spontanicznie zaczęliśmy mówić, jak święta są obchodzone w różnych krajach. Później zaczęliśmy śpiewać kolędę. Kolędę zaczynał kolega ze Stanów Zjednoczonych, przekazywał mikrofon do Afryki, ten z Afryki śpiewał następną zwrotkę, później do Brazylii. I tak ta kolęda okrążyła cały świat. Do dzisiaj pamiętam tę atmosferę. Nie wiem, czy słuchającym podobał się ten śpiew, może nieco fałszowaliśmy, ale liczą się intencje.

Z PY5ZHP rozmawiał Norbert SP5HGB i Tomek SP5UAF. Za „dziennikarskie" wpadki i być może nieumiejętnie zadawane pytania przepraszamy. Powyższy zapis jest raczej rezultatem koleżeńskiej rozmowy niż typowego wywiadu.



